

Ks. dr hab. prof. UKSW Dariusz Pater
 Wydział Teologiczny
 Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
 w Warszawie

Cierpienie w życiu i nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego

Suffering as viewed by Cardinal Stefan Wyszyński

<https://doi.org/10.34766/fetr.v4i40.184>

*„Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, (...),
 gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed
 więzieniem i cierpieniem”.*

(Jan Paweł II, 1979).

Abstrakt: Cierpienie towarzyszące człowiekowi od zarania dziejów zrosło się również z życiem ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i stało się koniecznym elementem na drodze jego osobistego uświęcenia. Przeżył śmierć matki, wojny, głód, ciężkie choroby czy doświadczenie więzienia. Współcierpiał z chorymi, rannymi i umierającymi. Jako interrex, głowa Kościoła w Polsce i patriota, cierpiał razem ze zniewolonym narodem. Na gruncie osobistych doświadczeń, studiów i teologiczno-filozoficznych dociekań zrodziło się jego nauczanie społeczne, w którym personalistyczna wizja osoby i jej godności wzbogacona została oryginalnym podejściem do spraw narodu oraz głęboką wiarą prymasa Wyszyńskiego. Nauczanie to obejmuje również problematykę cierpienia. Prymas Wyszyński widział w ludziach swoich bliźnich, bez względu na ich przynależność religijną czy też kondycję fizyczną. Niepełnosprawność drugiej osoby nie była jakkolwiek przeszkodą, aby uznać w niej doskonałość ludzkiej natury. Prymas nauczał, że naród istnieje na podobieństwo osoby ludzkiej. Podobnie jak osoba posiada on swoją świadomość, wolę, poznanie, wiedzę, zmysł samozachowawczy, wady, pragnienia, a nawet dotyka go cierpienie. Mając świadomość odpowiedzialności spoczywającej na nim z racji pełnionych funkcji, prymas Wyszyński troszczył się o los każdego Polaka, od tego poczętego w łonie matki po umierającego w późnej dorosłości. Widział trudy i cierpienia robotnika, lekarza, prawnika, nauczyciela czy artysty. Warto wrócić do prymasowskiej myśli zwłaszcza dziś, kiedy ład w świecie ulega rozchwianiu, a obszar ludzkiego cierpienia poszerza się pomimo naukowych odkryć i zapewnień o dokonującym się cywilizacyjnym postępie.

Słowa kluczowe: kardynał Stefan Wyszyński, cierpienie człowieka, cierpienie narodu, nauczanie Prymasa.

Abstract: Suffering, which has been inseparable from human life since the dawn of time, was endured by Cardinal Stefan Wyszyński and became a necessary element on the path of his personal sanctification. He experienced his mother's death, war, hunger, serious illness and imprisonment. He suffered together with the sick, the injured and the dying. As an interrex, head of the Church in Poland and a patriot, he suffered together with the enslaved nation. His personal experience, studies and theological and philosophical reflections gave rise to Wyszyński's social teaching that offers a personalistic vision of the human being and his dignity, contains his original approach to the affairs of the nation and reveals his deep faith. His teaching also addresses suffering. Primate Wyszyński treated all people as neighbours regardless of their religious affiliation or physical condition. For him, someone's disability was no obstacle to recognizing the perfection of his human nature. The Primate taught that a nation is similar to a human being. Likewise, a nation has its consciousness, will, knowledge, self-preservation, flaws, desires, and, it experiences suffering. Being aware of his responsibility as a primate, Cardinal Wyszyński was concerned about the fate of every Pole, from the one conceived in his or her mother's womb to the one dying in old age. He was aware of the

hardships visited upon a worker, a doctor, a lawyer, a teacher or an artist. The Primate's thought is worth drawing on, especially today, when the world order is unstable, and the scope of human suffering is expanding despite scientific discoveries and assurances of civilizational progress.

Keywords: cardinal Stefan Wyszyński, human suffering, suffering of the nation, teaching of the Primate.

Wprowadzenie

Cierpienie towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Tworzy niejako zasadniczą część procesu jego psychofizycznego rozwoju. W rozważaniach dotyczących bólu niejednokrotnie pojawia się pytanie, czy ma on wyłącznie negatywne konotacje, czy też kryje w sobie elementy pozytywne. Czy możemy doświadczyć cierpienia w sposób świadomy, jako czegoś, co nas wewnętrznie ubogaca? Ostatecznie bowiem cierpienie pogłębia naszą wiedzę o nas samych oraz o kulturze, w której realizujemy nasze człowieczeństwo. Ten aspekt w sposób prawie namacalny towarzyszył Prymasowi Tysiąclecia, na przykładzie którego widać wyraźnie jak doświadczenie cierpienia „szlifowało” jego stan umysłu i wiary w drodze do uzyskania pełni człowieczeństwa. Rozważania dotyczące tych zagadnień prowadzą do wniosku, że cierpienie ma, lub może mieć, także swoją pozytywną stronę. Życie księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego od samego początku nie było wolne od bolesnych przeżyć i towarzyszącego im cierpienia. Nauczanie, które potwierdzał przykładem własnego życia stanowi ważny wkład w dziedzictwo kultury narodu polskiego.

Encyklopedia Katolicka (1985, s. 476) traktuje cierpienie jako stały składnik życia ludzkiego, związany „z ograniczonością struktury bytowej człowieka (ciało, dusza ludzka)”, który „pełni rolę oczyszczającą nie tylko w życiu przyrodzonym (*katharsis*), ale i nadprzyrodzonym (*pokuta*) z racji przeznaczenia człowieka do zbawienia”. Definiuje ona cierpienie jako stan psychiczny człowieka spowodowany bólem fizycznym albo psychicznym. Wiąże się to z dolegliwością organizmu (chorobą) lub niemożliwością zrealizowania celu, czy też przeżyciem doznanej przykrości.

Człowiek jako jedność psychofizyczna doświadcza tego, co przykre, niepożądane i bolesne, zarówno za pośrednictwem ciała, jak i psychiki. Czasami wręcz niemożliwe jest oddzielenie cierpień cielesnych od duchowych, gdyż wzajemnie się one przenikają. Ludzkie cierpienie jest zatem problemem niezwykle rozległym, wewnętrznie zróżnicowanym i wieloaspektowym. Przyjmuje też różnorodną formę i postać.

Wiedeński uczony Viktor Emil Frankl – twórca logoterapii i analizy egzystencjalnej, twierdził, że człowiek cierpiący (*homo patiens*) ma możliwość komunikowania się ze światem poprzez cierpienie. Taki sposób komunikacji interpersonalnej może posiadać istotny wpływ na proces przemiany człowieka. Cierpienie traktował jako życiowy egzamin czy próbę. Bunt przeciwko cierpieniu, które dotyka człowieka, jest czymś naturalnym. Człowiek cierpiący nie zawsze może wpływać na to, co go spotyka, ale może zmienić swój stosunek do cierpienia. Może stać się ono ofiarą, a nawet darem. Cierpienie tak rozumiane zyskuje sens i sprawia, że

człowiek dojrzewa wewnątrz, zdobywa wewnętrzną wolność i umiejętność rozumienia innych ludzi. Owo doświadczenie samourzeczywistniania się (autotranscendencji) prowadzi do głębszej analizy własnego cierpienia, ukierunkowania go, nadaniu mu sensu i prawdziwej wartości. Świadomość wartości cierpienia przyczynia się do większej wytrzymałości na ból. Ostateczny sens ludzkiego cierpienia tkwi w transcendencji (Frankl, 1984, s. 74–81).

Zapewne w tej perspektywie widział swoje życie ks. kardynał Stefan Wyszyński (2001, s. 534), gdy pod jego koniec pełen wdzięczności stwierdził „*Moja droga była zawsze drogą Wielkiego Piątku*”.

1. Cierpienie w życiu kardynała Stefana Wyszyńskiego

Prymas Wyszyński już w dzieciństwie poznał smak cierpienia spowodowanego śmiercią matki, która umierała prawie miesiąc. Było to wówczas dla niego najboleńsze przeżycie. Sam wspominał ten bardzo trudny czas niepewności i oczekiwania, kiedy nasłuchiwał, czy nie biją dzwony na znak, że mama umarła. Wstrząs, jakiego doznał, wyraził słowami: „Trudno opisać smutek, pustkę i żal, gdy po pogrzebie matki wróciliśmy z cmentarza do pustego domu. Zdawało się, że ustało wszelkie życie¹” (Wyszyński, 1971).

W latach 1912 – 1915 był uczniem gimnazjum im. Wojciecha Górskiego w Warszawie. W 1914 roku, gdy miał niecałe 13 lat, wybuchła pierwsza wojna światowa. Rodzinne Andrzejewo spalili Rosjanie, a że front odciął w 1915 roku chłopca od Warszawy, dalsza nauka w gimnazjum Górskiego stała się niemożliwa. Dzięki zabiegom księdza L. Załuskiego uczniowie szkół warszawskich z parafii Andrzejewo zostali umieszczeni w Męskim Gimnazjum im. ks. Piotra Skargi w Łomży. Był to czas wojny, przemocy i głodu. Cierpienie fizyczne przeplatało się z duchowym. Kardynał Wyszyński z przejściem opowiadał, jak Rosjanie, cofając się, niszczyli wszystko. Widział, jak palili nie tylko miasta i wsie, lecz nawet zboże na polach. Wspominał, że jego szkolny kolega, późniejszy ksiądz, Jan Tyszko, nie wytrzymał głodu. Stefan Wyszyński prosił więc żydowskiego właściciela sklepu o kawałek chleba dla bardzo głodnego kolegi. Dostali cały bochenek. Zdobyte w ten sposób pożywienie ukrywali w obawie przed Niemcami, których wojsko weszło za ustępującymi Rosjanami.

W tym też czasie niemieckie władze okupacyjne zabroniły przynależności do harcerstwa. Kardynał Wyszyński z nieukrywaną dumą wspominał złamanie tego zakazu, co okupił karą chłosty wymierzoną przez Niemców. Były to jego, jak z właściwym sobie humorem określał, „pierwsze cierpienia dla Ojczyzny” (Jurkiewicz, 1994, s. 10).

Próbą wiary i umiejętnością znoszenia cierpienia dla młodego alumna, Stefana Wyszyńskiego, był czas święceń kapłańskich. Nie mógł do nich przystąpić wspólnie

¹ Za: M. Kindziuk, *Widzicie, nawróciłem się!*
<https://ekai.pl/widzicie-nawrocilem-sie/> (dostęp: 15.11.2019).

z kolegami z dwóch powodów. Po pierwsze, nie miał, pomimo dyspensy „na brakujący rok”, odpowiedniego wieku kanonicznego. Po drugie, trafił do szpitala z podejrzeniem duru brzuszego. Podejrzenie to okazało się mylne, zachorował bowiem na poważne zapalenie płuc. Wracając myślą do ważnego dla niego dnia święceń 3 sierpnia 1924 dnia wspominał, iż z powodu wyczerpania i choroby miał trudność z utrzymaniem się w pozycji stojącej. W jego stanie leżenie krzyżem na ziemi wydawało się nawet dawać ulgę osłabionemu organizmowi (*Służba w miłości*, 1982, s. 34–35),

Realistycznie patrząc, ksiądz Wyszyński z uwagi na stan zdrowia nie rokował nadziei. Plany i drogi ludzkie nie zawsze jednak pokrywają się z Bożymi. Późniejszy Prymas wracając do tych trudnych dni widział w tym, co się dokonało w jego życiu działanie Bożej Opatrzności i z pokorą przyjmował każdy dzień jako egzystowanie w planie Bożym (*tamże*, s. 23).

Wybuch drugiej wojny światowej zniweczył wiele planów księdza Wyszyńskiego. Zamknięte zostało Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku. Podjął się on wówczas misji dotarcia do Lublina, aby tam zorganizować Włocławskie Seminarium. Jednak po rewizji, imiennie już poszukiwanemu przez gestapo, w ostatniej chwili udało się uniknąć aresztowania. Na polecenie biskupa Michała Kozala do lipca 1940 roku ukrywał się we Wrociszewie. Następnie w posiadłości Zamoyskich, Kozłówce, pracował wśród ociemniałych dzieci, które zostały wysiedlone wraz z siostrami franciszkankami z podwarszawskich Lasek.

W październiku 1941 roku przebywał w Zakopanem. Tam też został aresztowany, a następnie niespodziewanie zwolniony. Życie księdza Wyszyńskiego od listopada 1941 roku do czerwca 1942 roku wypełniała praca wśród ociemniałych dzieci w Żułowie koło Lubartowa na Lubelszczyźnie. Prowadził konspiracyjną akcję oświatową wśród młodzieży gimnazjalnej i niósł ulgę cierpiącym. Po tym okresie przeniósł się do Lasek k. Warszawy, gdzie pod pseudonimem „Siostra Cecylia” pełnił obowiązki kapelana oraz pomagał w pracy księdzu Władysławowi Kornilowiczowi. Stamtąd dojeżdżał do Warszawy, aby na konspiracyjnych kursach dla młodzieży akademickiej i inteligencji wykładać katolicką naukę społeczną, katechetykę i pedagogikę kościelną.

Okres powstania warszawskiego był czasem wzmożonej pracy księdza Wyszyńskiego. Jako kapelan Okręgu Wojskowego „Żoliborz-Kampinos” Armii Krajowej o pseudonimie „Radwan III” oraz kapelan powstańczego szpitala w Laskach zetknął się bezpośrednio z cierpieniem, niedolą i ludzką męką. Dotykały go te bolesne doświadczenia tym bardziej, że wiązały się ze sprawami cierpiącej ojczyzny. W późniejszym czasie, już jako Prymas Polski, niejednokrotnie będzie wracał do tych wspomnień, które obfitowały z jednej strony w grozę i ludzkie bestialstwo, a z drugiej – pełne były czynów szlachetnych i bohaterskich. Dlatego też jego osąd Powstania Warszawskiego, bez względu na różnorodną ocenę historyków, jest jednoznaczny. Wydarzenie to było według księdza Prymasa najwspanialszym świadectwem woli i prawa narodu do życia.

Koniec wojny i wcześniejsze ustalenia jałtańskie postawiły Kościół w Polsce, tak jak i całe społeczeństwo, w obliczu zupełnie nowej sytuacji. Rząd londyński był daleko, a nowa władza, wsparta siłą Armii Czerwonej, tworzyła swe struktury, z którymi nie sposób było się nie liczyć. Tym bardziej, że na początku Kościołowi nie stawiano żadnych przeszkód w jego działalności. „Usytuowanie Kościoła w ówczesnym systemie politycznym społeczeństwa tworzyło zeń ważny czynnik życia publicznego, czego władza polityczna nie tylko nie negowała, lecz w określonych ramach traktowała jako zjawisko normalne i pożądane” (Osuchowski, 1981, s. 118). Co więcej, jak twierdzi ks. Zygmunt Zieliński (1998, s. 21), Kościół „był w pewnym sensie uprzywilejowany. Kościoła nie objęła bowiem początkowo reforma rolna, przywrócono zrabowany mu majątek, dopomóżono do reaktywowania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”. Niemniej z czasem zaczęto wprowadzać politykę mającą na celu wyrugowanie Kościoła w niedalekiej przyszłości z życia publicznego. Dnia 15 sierpnia 1945 roku ksiądz Wyszyński został mianowany kanonikiem Katedralnej Kapituły Włocławskiej, a 4 marca następnego roku, w miejsce zmarłego biskupa Mariana Fulmana, otrzymał urząd biskupa ordynariusza diecezji lubelskiej. Przed tą ostatnią nominacją bardzo się wzbraniał i ustąpił dopiero wtedy, gdy kardynał Hlond uargumentował tę decyzję: „Ojcu Świętemu się nie odmawia” (Miziołek, 2000, s. 21). Tak więc sakrę biskupią otrzymał 12 maja 1946 roku w kaplicy na Jasnej Górze. Na herbie biskupim umieścił wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej bez korony oraz hasło swej pracy pasterskiej: *Soli Deo* („Samemu Bogu”). W październiku 1948 roku zmarł niespodziewanie kardynał August Hlond Prymas Polski. Prymasem Polski został młody biskup lubelski ks. Stefan Wyszyński. Powszechna jest opinia, że kardynał Hlond przygotowywał go na swojego następcę, przecież już przed wojną należał on do Rady Społecznej przy Episkopacie Polski. Ksiądz Wyszyński znał dobrze problematykę społeczną, był znawcą ideologii komunistycznej, dlatego też zarówno umierający Prymas, jak i Episkopat, wskazali właśnie na niego jako na najlepszego kandydata na prymasa Polski (Micewski, 2000, s. 44–47).

Nowy prymas, jako że historia wyznaczyła mu pełnienie roli interrekksa (por. m.in. Zabłocki, 2002, s. 12), stanął od razu wobec całej złożoności sytuacji społeczno-politycznej, wobec nowego cierpienia narodu. Władza ludowa z dnia na dzień umacniała swoją pozycję. Prymas Wyszyński miał świadomość, że rozbięcie wewnątrz Kościoła, podziały wśród wiernych prowadzą do osłabienia znaczenia Kościoła i szkodzą narodowi. Dlatego też całą swoją prymasowską posługę ukierunkował na szczególną troskę o budowanie jedności Episkopatu, Kościoła i całego katolickiego społeczeństwa. W *Zapiskach więziennych* (1995, s. 20–21) wyjaśniał przyczyny zawarcia tzw. Porozumienia z władzami państwowymi, swoistego „*modus vivendi* między Episkopatem a Rządem”.

W swych powojennych wystąpieniach Prymas Wyszyński również podkreślał, że Polska już dość wycierpiała, że dość już było ofiar i przelanej krwi, że teraz prawdziwym bohaterstwem jest nie tyle umrzeć za ojczyznę, ile dla niej żyć i pracować. Świadczy to, jak się

wydaje, o tym, że nie chciał kolejnego konfliktu – a przecież oczekiwano wtedy wybuchu trzeciej wojny światowej między Zachodem a Rosją Sowiecką – ani tym bardziej nie chciał udziału w nim Polaków, i tak już dotkliwie doświadczonych.

Rok 1953 przyniósł wiele ważnych wydarzeń. Na jego początku, 12 stycznia, na tajnym konsystorzu w Rzymie, Pius XII mianował Prymasa Wyszyńskiego kardynałem. Władze PRL odmówiły jednak nowo mianowanemu kardynałowi paszportu i nie zezwoliły na jego wyjazd do Rzymu. Komuniści przygotowywali kolejne posunięcie. Dnia 9 lutego 1953 roku Rada Państwa uchwaliła dekret *O obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych* (Dziennik Ustaw z dnia 10 lutego 1953 roku, nr 10, poz. 32).

Dokument ten oznaczał w praktyce niemal „upaństwowienie” Kościoła. W tej sytuacji Kościół nie mógł pójść na żadne ustępstwa. W odpowiedzi Episkopat na czele z Prymasem uchwalił memoriał, który przeszedł do historii jako memoriał *Non possumus*², a który stwierdza: „(...) wymienionego dekretu (...) nie możemy uznać za prawomocny i wiążący.” (Raina, 1994, s. 426). W rezultacie słynne, skierowane do władz *Non possumus*, zaprowadziło kardynała Wyszyńskiego do więzienia. Prymas Wyszyński został aresztowany już po śmierci Stalina, w nocy z 25 na 26 września 1953 roku³. Przebywał kolejno w czterech miejscach odosobnienia:

- do 12 października 1953 roku w Rywałdzie Królewskim,
- do 6 października 1954 roku w Stoczku k. Lidzbarka Warmińskiego,
- do 29 października 1955 roku w Prudniku Śląskim,
- do 26 października 1956 roku w Komańczy k. Sanoka.

Losy kardynała Wyszyńskiego po aresztowaniu pozostawały nieznane zarówno hierarchii kościelnej, jak i rzeszy wiernych. Swoje cierpienia Prymas Polski ofiarował Bogu i naśladując apostołów, cieszył się z faktu, iż została mu dana taka możliwość (zob. Wyszyński, 2016, s. 420).

W sierpniu 1956 roku, przebywając jeszcze w Komańczy, Prymas ogłosił program Wielkiej Nowenny przed jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. Odczytano go 15 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze. Nieobecnego Prymasa symbolizował wówczas pusty fotel z bukietem róż.

Dzień 12 marca 1956 roku zapisał się w historii jako szczególny. Zmarł wtedy w Moskwie Bolesław Bierut. Władza, po przeorganizowaniu się i złożeniu różnych, także

² Memoriał został uchwalony, co znamienne, 8 maja, w dniu, w którym Kościół czci św. biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Data wydania tego dokumentu nawiązywała więc bezpośrednio do tradycji walki Kościoła o swoje prawa.

³ Uchwała Prezydium Rządu PRL nr 700/53 z dnia 24 września zakazywała Prymasowi Wyszyńskiemu przebywania w Warszawie i sprawowania wszelkich funkcji na stanowiskach kościelnych. Brak podpisu pod nią premiera lub jego zastępcy świadczy o tym, że „nie było chętnego do oficjalnego wzięcia odpowiedzialności za decyzję, która nie miała w istocie rzeczy podstaw prawnych” (zob. Dudek, Gryz, 2003).

falszywych obietnic, opanowała sytuację. Wydatnie pomogło jej w tym uwolnienie Prymasa z Komańczy (Zabłocki, 2002, s. 190–198; Micewski, 2000, s. 147–152; Raina, 1994, s. 186–194).

Wcześniej ksiądz kardynał postawił warunki swego powrotu i zażądał usunięcia dekretów i praktyk ograniczających działalność Kościoła⁵. W zasadzie pomógł władzom opanować sytuację, choć większość składanych mu obietnic okazała się złudna. Takie zaangażowanie w przemiany popaździernikowe pozwoliło Kościołowi wzmocnić swe struktury, ale też umocniło pozycję Władysława Gomułki wobec Moskwy, oddalając niebezpieczeństwo interwencji sowieckiej (*W cieniu Prymasa Tysiąclecia*, 2001, s. 93–95).

Usytuowanie geopolityczne Polski sprawiało, że Prymas Polski jako interreks odpowiedzialny za „byt i przetrwanie Narodu” starał się postępować tak, aby zminimalizować straty i jak najlepiej przeprowadzić naród przez ten trudny okres jego dziejów (*W cieniu Prymasa Tysiąclecia*, 2001, s. 93–95). Popaździernikowe zmiany nie oznaczały bynajmniej, że władza przestała walczyć z Kościołem. Rok 1970 przyniósł tragiczne wypadki na Wybrzeżu. Ksiądz Prymas (*Apel Prymasa Polski*, 1970) boleśnie odczuł to wydarzenie.

Jak widać, cierpienie Polaków stało się również osobistym cierpieniem Prymasa Polski. Jednocześnie starał się on, aby ból rodaków nie stał się zarzewiem jeszcze większych nieszczęść. Dlatego prosił o wyzbycie się egoizmu i kierowanie się myśleniem o innych, zwłaszcza o cierpiących i głodnych (*Apel Prymasa Polski*, 1970)².

W 1977 roku Prymas Wyszyński ciężko zachorował. W związku z tym był hospitalizowany⁶. Jako pacjent był niezwykle skromny, odważny, wrażliwy na cierpienia bliźnich i na okazywane mu uczucia (Wesołowski, 1994, s. 251). Tymczasem nadchodził szczególny czas dla Kościoła w Polsce. Śmierć Ojca Świętego Pawła VI, wybór Jana Pawła I i jego miesięczny pontyfikat, następne konklawe, a w końcu, dzień 16 października 1978 roku – wybór na papieża polskiego kardynała, Karola Wojtyły. Prymas Wyszyński miał wobec kardynała Wojtyły inne plany. Konieczność pogodzenia się z niemożnością ich realizacji była

⁵ Chodziło głównie o:

- powrót na swoje stanowiska biskupie, z których zostali usunięci, wszystkich biskupów ordynariuszy i sufraganów,
- decydowanie przez biskupów o obsadzie stanowisk kościelnych,
- kontrolę nad seminariami duchownymi przez hierarchię kościelną,
- swobodę katechizacji młodzieży,
- prawo do prasy katolickiej,
- wznowienie prac Komisji Mieszanej (zob. Wyszyński, 1995).

² *Apel Prymasa Polski*, 1970

<https://www.polskieradio.pl/286/5678/Artykul/280305,Nie-oskarzajcie-przebaczajcie>
(dostęp: 15.11.2019)

⁶ Prymas Wyszyński poddał się w lutym 1977 roku operacji woreczka żółciowego. W połowie roku zachorował na żółtaczkę. We wrześniu zdecydowano się na drugą operację ze względu na bezskuteczność zastosowanych środków leczniczych. Sprawa była beznadziejna. Powrót chorego do zdrowia można właściwie uznać za cud, gdyż dawka bilirubiny, jaką zniósł jego organizm, prawie trzykrotnie przekraczała poziom niebezpieczny dla życia ludzkiego (zob. Micewski, 2000, s. 358–359).

zapewne dla niego trudnym doświadczeniem⁷. Niemniej znaczenie Kościoła i Polski wzrosło na całym świecie.

Dnia 13 maja 1981 w Rzymie dokonano zamachu na papieża Jana Pawła II. W tym czasie w Warszawie ciężko chory prymas Wyszyński, świadom nadchodzącej śmierci, żegnał się z domownikami i współpracownikami oraz głęboko przeżywał to, co działo się w klinice Gemelli. Po przyjęciu sakramentu namaszczenia chorych zwrócił się do zebranych przy jego łóżku, aby skierować ich modlitewne prośby za Ojca Świętego, za którego i on ofiaruje swe cierpienia” (*Ostatnia droga Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, 1982, s. 7). Prymas zmarł 28 maja⁸. Przez trzy dni do czasu pogrzebu, tj. do 31 maja, tłumy warszawiaków stały w niekończącej się kolejce, aby po raz ostatni oddać hołd wielkiemu Prymasowi. W pogrzebie uczestniczyło licznie duchowieństwo i olbrzymia rzesza wiernych. Wielu korespondentów podkreślało, że „był to ostatni królewski pogrzeb w Polsce. Królewski w swym majestacie, dostojęństwie i prostocie” (Szyma, 1981, s. 1).

2. Cierpienie w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego

Nauczanie Prymasa Wyszyńskiego łączy w sobie elementy filozoficzne, społeczne i teologiczne. Myśl teologiczna Prymasa jest w pełni chrystologiczna, zaś jego myśl społeczna ma u swych podstaw człowieka, żyjącego tu i teraz, człowieka ze wszystkimi jego możliwościami, ale i ograniczeniami. Tradycyjna formuła osoby ludzkiej prezentowana między innymi w wywodzącej się z tomizmu koncepcji Maritaina oraz cała ta koncepcja znane były księdzu Wyszyńskiemu i do niej nawiązywał. Akcentowanie natomiast roli rodziny, a zwłaszcza narodu to oryginalna cecha nauczania kardynała Wyszyńskiego, którą czasami nazywa się personalizmem „współrelacyjnym typu polskiego”⁹. Od początku jest to personalizm rodziwy, odnoszący się do całej społeczności, a konkretnie – do całego narodu. Jego podstawę stanowią trzy ogólne zasady społeczne. Pierwsza z nich uwydatnia dobro wspólne narodu i państwa, druga – prymat osoby, a trzecia stanowi połączenie pierwszej i drugiej zasady, akcentując jednocześnie dobro wspólne i dobro osoby ludzkiej. Na tę

⁷ Prymas Wyszyński w geście ucałowania ręki nowego papieża w pokorze zaakceptował rzeczywistość, która nie układała się zgodnie z jego planami. Nie było tajemnicą, że ksiądz Prymas przygotowywał kardynała z Krakowa na swego następcę. Sam kardynał Wyszyński tak wspomina tamte chwile: „Przeżyłem ciężkie chwile na konklawe. Dla mnie oddanie tak wybitnego współpracownika w Polsce, jakim był kardynał Wojtyła, jest olbrzymią stratą. Trzeba znać tajemnicę naszej współpracy i wzajemnego oddziaływania na siebie, aby to zrozumieć” (zob. *Człowiek niezwyklej miary*, 1987, s. 110). Z drugiej strony konkludował: „Polsce się to należało dlatego, że dała przykład, jak bronić Boga i praw Chrystusa, jak bronić wiary, jak zachować twarz pomimo uderk i prześladowań, które spadły na Naród” (za: Kumor, 1991, s. 526).

⁸ Komunikat lekarski z godz. 4.40 podawał przyczynę zgonu: „rozsiany proces nowotworowy jamy brzusznej o wybitnej złośliwości i szybkim postępie” (Piasecki, 1982, s. 84, s. 181).

⁹ Personalizm paralelny albo inaczej personalizm współrelacyjny sytuuje osobę, jako jednostkę, w ścisłym powiązaniu ze społecznością, a społeczność w takim samym stopniu wiąże z osobą (zob. Lewandowski, 1982, s. 42; Iwan, 1985, s. 25).

ostatnią zasadę należy zwrócić szczególną uwagę, gdyż jest ona charakterystyczna dla poglądów prymasa Wyszyńskiego.

Osoba ludzka to indywidualna, samoistna jedność duchowo-cieleśna, wyposażona w zdolność działania rozumnego i wolnego ze względu na konieczność wszechstronnej realizacji osobowości człowieka, syntezę umysłu, woli i serca (Wyszyński, 1961).

Kardynał Wyszyński nauczał, że człowieka należy traktować całościowo. Integralnego jego obrazu nie można dzielić, nie należy również przeciwstawiać sobie elementów, które go konstytuują. Często w społecznym przepowiadaniu Prymasa przewija się owa idea integralności życia ludzkiego. O tym, że człowiek jest jednością psychofizyczną mówił na przykład do młodych lekarzy w roku 1959 stwierdzając, że człowiek w swojej złożoności stanowi „prawdziwy majstersztyk Bożej twórczości”.

Starał się o to, aby służba zdrowia prezentowała właściwą postawę w stosunku do wszystkich cierpiących i udręczonych. Z empatią i miłością „należy podchodzić do tych wszystkich, którzy okiem badawczym patrzą na wasze dłonie i z niepokojem wpijają się w wasze oczy, aby z nich wyczytać dla siebie nadzieję i pokrzepienie” (Wyszyński 2016, s. 153–154). Chrześcijanin nie powinien zamykać się jedynie w sferze swoich osobistych przeżyć religijnych. Dlatego kardynał Wyszyński wzywał do działania: „Każdy z nas, mając w duszy swej radość człowieka wierzącego, musi odważnie wyjść do ludzi cierpiących, udręczonych, potrzebujących, zwłaszcza pozbawionych wiary i głodnych Boga, «bo wiara bez uczynków martwa jest»” (Wyszyński, 1990, s. 279).

2.1. Cierpienie człowieka

Prymas Wyszyński najczęściej mówił o kwestiach cierpienia, kierując swoją wypowiedź do przedstawicieli służby zdrowia, ludzi chorych, niepełnosprawnych – bardzo często do niewidomych. Traktował cierpienie jako zjawisko odwieczne, którego nie zdoła się wyłączyć z życia. Stwierdzał, że „uniwersalność i powszechność cierpienia jest po prostu deprymująca” (Wyszyński, 1999, s. 63). Według niego jedynie religia wskazuje na właściwą naukę o cierpieniu. Szeroko rozumiana służba medyczna nie jest czasami w stanie przywrócić zdrowia czy całkowicie wyeliminować bólu fizycznego. Prawdziwą ulgę w cierpieniu daje powiązanie go z cierpieniem Chrystusa. Fakt, że Bóg nie zlikwidował cierpienia, a nawet nie wyjawiał jego tajemnicy, że Syn Boży wziął krzyż na swoje ramiona, potwierdza ogromną wartość cierpienia (Wyszyński, 2016, s. 347).

Cierpienie człowieka ma wymiar zbawczy, a odkupieńcza męka Chrystusa ma z nim silny związek. Jest ono przedmiotem poszukiwań naukowych oraz pozostaje w służbie miłości. Przywołując w tym kontekście przykład samego Chrystusa, który najczęściej uzdrawiał publicznie, stawiał kardynał Wyszyński stawiał przed lekarzami i całą służbą zdrowia zadanie kierowania się w działaniach zarówno wiedzą opartą na osiągnięciach

nauki, jak i miłością do drugiego człowieka. Przynoszenie ulgi w cierpieniu fizycznym powinno być jednocześnie wysiłkiem myśli i wysiłkiem serca, a nie jedynie wyrazem współczucia (Wyszyński, 1999, s. 63).

Cierpienie jest krzyżem, który sprawia, że człowiek ugina się pod jego ciężarem. Może być spowodowane ubóstwem, samotnością, prześladowaniem dla sprawiedliwości, bólem fizycznym i psychicznym. Prymas Wyszyński, nawiązując do słów Chrystusa z Góry Błogosławieństw, rozszerzał katalog błogosławionych o ludzi „nikomu nieznannej boleści”, i zachęcał do bycia odważnym. Do wszystkich cierpiących wołał: „Jesteście braćmi Chrystusa cierpiącego i z Nim – jeśli tylko tego chcecie – zbawicie świat!” (Wyszyński, 2016, s. 348). Z właściwie przeżytego cierpienia wypływa też nadzieja: „Jesteście wybrańcami Królestwa Bożego, Królestwa nadziei, szczęścia i życia!” (Wyszyński, 2016, s. 348).

Cierpienie i krzyż stały się dla kardynała Wyszyńskiego synonimami. Ból, jakiego doświadcza człowiek, ma swoje ogromne znaczenie, gdyż oczyszcza i stawia w obliczu Boga. Nielubiane przez ludzi cierpienie jest koniecznym elementem na drodze osobistego udoskonalenia i uświęcenia. Może być też etapem do wielkiej radości. Nie można wypełnić obowiązków na tej ziemi bez krzyża, bez cierpienia. Wszystko w życiu człowieka sprowadza się do krzyża (Wyszyński, 1999, s. 394).

2.2. Twórcza moc cierpienia człowieka

Kardynał Wyszyński w swoim nauczaniu zwrócił uwagę na szczególny aspekt cierpienia człowieka, a mianowicie na jego twórczą moc i powiązanie cierpienia z ludzkim geniuszem. Stwierdzał, że powiązany on jest wielkością tego, co człowiek skrywa w swoim wnętrzu, z jego udręką, zmaganiem fizycznymi i duchowymi, trudami egzystencjalnymi, po prostu z wszelkim bólem (Wyszyński, 1990, s. 113). Fundamentem genialnego dzieła jest zazwyczaj cierpienie i męka.

Cierpienie ma zatem i inne oblicze. Staje się trzonem wielkiej sztuki, która wyrasta na fundamencie prawdy i miłości. Prymas zauważał przy tym problemy współczesnej twórczości i diagnozował je, zadając retoryczne pytanie o jej treść: „czy jest ona pełna męki, czy też jest od niej wolna, ale za to syta, dostatnia, sprzedajna, ekonomicznie wypracowana i obliczona” (Wyszyński, 1990, s. 114). Niezwykła jest tajemnica tworzenia w samotności, ubóstwie, chorobie, czy jakimkolwiek innym cierpieniu. Prymas Wyszyński przekonywał, że człowiek „służący słowu i przemieniający je w ciało ma w sobie coś z krzyża” (Wyszyński, 1990, s. 113). Podawał wiele przykładów z historii literatury i sztuki, które potwierdzały tę tezę. Wspominał chociażby Michała Anioła Buonarrotiego, który zapewne „nie byłby wielkim rzeźbiarzem, gdyby nie był człowiekiem wielkich cierpień” (Wyszyński, 1990, s. 113), Dantego, Norwida. Nie kończył przy tym na analizie, ale dawał artystom pióra konkretne zalecenia. Twórca ma być sługą. Do polskich mistrzów słowa skierował szczególne

wezwanie, aby używając języka, stali się „Bożymi psami”, które liżą rany cierpiących i udręczonych rodaków, aby w ten sposób „pełnili zadanie, które tak jest potrzebne cierpiącej duszy narodu” (Wyszyński, 1990, s. 115).

2.3. Niepełnosprawni

Mówiąc do osób cierpiących, kardynał Wyszyński odwoływał się często do swojego życiowego doświadczenia, do swojej pracy wśród ociemniałych, a zwłaszcza w szpitalu powstańczym (Wyszyński, 2016, s. 153). Udręczony człowiek objawia się innym w całej prawdzie o sobie. Prawdziwa odwaga hartuje się w ogniu cierpienia.

Ów kontakt z człowiekiem cierpiącym sprawił, że nauczanie Prymasa nie tylko przekonywało słuchających, ale mobilizowało ich do działania, do wcielania w życie osobiste, rodzinne i narodowe wskazań w nim zawartych.

Prymas Wyszyński, za św. Pawłem (por. Rz 10, 12), widział w drugim człowieku, bez względu na jego przynależność religijną czy też kondycję fizyczną, brata w Chrystusie. Stąd niepełnosprawność nie była jakkolwiek przeszkodą, aby widzieć w tak doświadczonym człowieku doskonałość ludzkiej natury. Niewidomy na przykład „poza swoim doświadczeniem niczym nie różni się i różnić się nie może od każdego innego, najlepiej, najdokładniej widzącego człowieka” (Wyszyński, 1999, s. 307). Posiada „umysł do pracy naukowej całkowicie przygotowany i można dzięki wysiłkowi, cierpliwości, spokojowi, wytrwałości dojść do należytego ukształtowania tego umysłu” (Wyszyński, 1999, s. 308). Na płaszczyźnie woli zachęcał Prymas do zdobycia się na wysiłek „kształcenia, urabiania i umacniania dobrej woli” (Wyszyński, 2016, s. 308), do współdziałania widzących z niewidzącymi, ponieważ może to przynieść skutek, który przewyższa początkowe zamierzenie. Świadomość doskonałości natury ludzkiej w każdym niepełnosprawnym powinna prowadzić do właściwego spojrzenia na cierpienia i trudy, których się doświadczą, a w efekcie do postawy miłości. Należy pamiętać, że wokół żyją ludzie, którzy „są biedniejsi i głodniejsi od nas” (Wyszyński, 1990, s. 718). Zwracając się do niewidomych niejednokrotnie posługiwał się metaforą. Mówił na przykład: „gdy oczy nie świecą, niech świeci światłość duszy” (Wyszyński, 1999, s. 315).

Prymas Wyszyński apelował o podjęcie wysiłku i udzielanie pomocy niepełnosprawnym, ale jednocześnie zwracał się do niepełnosprawnych, aby dochodzili do normalności życia i bytowania, pokonując „skłonność do rozszerzania zakresu swego upośledzenia” (Wyszyński, 1999, s. 310). Ludzie cierpiący ze względu na taką czy inną niepełnosprawność są potrzebni narodowi „skoro Dobry Bóg zaplanował [ich] w jego życiu” (Wyszyński, 1999, s. 310).

2.4. Cierpienie narodu

Spośród wszystkich ziemskich wartości uważał ksiądz Prymas człowieka za wartość najtrwalszą, gdyż jest on: „zjawiskiem stałym, podczas gdy nie są zjawiskiem stałym ani narody, ani państwa, ani jakiegokolwiek ustroje” (AIPSKW, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, s. 61). Absolutna i niepowtarzalna wartość osoby jest powodem, dla którego należy uznać prymat człowieka w stosunku do takich bytów, jak: rodzina, naród, ojczyzna, państwo. Kardynał Wyszyński podkreślał, że osoba ludzka jest pierwszą i podstawową wartością całego porządku społecznego. Nauczał, że „w całej filozofii, teologii i socjologii Kościoła na czoło wysuwa się człowiek” (Wyszyński¹⁹⁸¹, s. 90). Życie społeczno-gospodarcze winno być tak urządzone i kierowane, aby nie ucierpiała osoba, aby został zachowany jej prymat w świecie. Nawet najmniejsze odejście od tej zasady prowadzi do nieładu społecznego i powoduje szereg ludzkich nieszczęść. Dlatego też ład społeczny ma swoje źródło w ładzie osobistym, który kształtuje się poprzez właściwe wychowanie i jest nierozłącznie związany z ładem moralnym.

Z wizji człowieka i jego praw wypływa również prymasowskie nauczanie o narodzie. Owo powiązanie najlepiej tłumaczył sam kardynał Wyszyński, kiedy zastanawiał się nad definicją narodu (AIPSKW, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, s. 145). Naród istnieje na podobieństwo osoby ludzkiej. Podobnie jak osoba posiada on swoją świadomość, wolę, poznanie, wiedzę, zmysł samozachowawczy, wady, pragnienia, a nawet dotyka go cierpienie.

Polski Kościół został niejako „wszczepiony” w naród. Prymas Wyszyński boleśnie przeżywał cierpienie narodu wynikające z jego zniewolenia. Powołując się na doświadczenie historyczne, twierdził: „gdy Naród stracił już wszystkie nadzieje, pozostała jeszcze jedna – religia i Kościół. (...). Gdy władza wytrącona była z rąk ludzi przez olbrzymie i potworne siły obce, zostawał Kościół i ratował Naród” (Wyszyński, 1990, s. 191). Zastanawiając się natomiast nad wspólnym losem narodu i Kościoła, zwalczał jakiegokolwiek ironiczną uwagi na trudne tematy w historii Polski (Wyszyński, 1990, s. 377).

Z tej perspektywy istnieje więc jedynie konieczność rozgraniczenia uprawnień władzy duchowej i świeckiej, ale nie rozdział, który owocuje zakłamaniem i indyferentyzmem w życiu publicznym. Prymas Wyszyński uważał, że „w każdym rozdziale Kościoła i państwa ma miejsce rozerwanie związku między duszą i ciałem społeczeństwa. Państwo bez ducha jest równie tragiczne jak człowiek, w którym dokonał się rozdział duchowy” (Wyszyński, 1993, s. 179). Zdecydowanie i ostro brzmią w tym kontekście słowa: „Nie wyciągamy rąk po władzę, ale tam, gdzie są zaniedbania, będziemy je odrabiali, aby Rzeczpospolita, która jest wspólnym naszym dobrem, ujmą nie ucierpiała. Jesteśmy synami Polski katolickiej. Nikt nas patriotyzmu uczyć nie będzie” (AIPSKW, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, s. 281).

Mając świadomość roli, jaką odgrywa w Polsce osoba Prymasa Wyszyńskiego, można stwierdzić, że troszczył się on o los każdego Polaka, od tego poczętego w łonie matki po starca, któremu śmierć zagląda w oczy. Widział trudy i cierpienia robotnika, lekarza, prawnika, nauczyciela czy artysty. Do władz państwowych zwracał się nader często, nawołując rządzących: „Nie wystarczy ukazać w prawdzie wszystkie kłopoty dnia każdego; trzeba mieć społeczną wolę zaradzania złu; trzeba odważnie przyznać się do zawodów, niepowodzeń i błędów, bo za nimi wlecze się męka ludzi na co dzień” (Wyszyński, 1990, s. 744).

Zakończenie

Analizy wypowiediane przez księdza Prymasa, mimo upływu lat, są niezwykle trafne i dalekosiężne. Wynika to być może z faktu, że jak twierdził: „Kościół umie patrzeć daleko”, w przeciwieństwie do człowieka zbyt zapatrzonego w doraźne potrzeby, którego „nie zawsze stać na spojrzenie dalekie” (AIPSKW, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, s. 279). Nauczanie kardynała Wyszyńskiego na temat cierpienia było realistyczne i jednocześnie nacechowane optymizmem: „Jeżeli jest cierpienie, będzie i radość. Chrystus jest wierny w swoich obietnicach, a On powiedział: «Smutek wasz w radość się obróci»” (Wyszyński, 2016, s. 420). Głoszone przez niego tezy były przekonywujące i trafiały do słuchających, ponieważ Prymas Polski udowadniał ich prawdziwość swoim życiem.

Miłość do Ojczyzny, wyrażająca się heroiczną wręcz służbą, sprawiała, że widział więcej i dalej. Dlatego i na kwestię cierpienia można i należy spojrzeć z tej perspektywy, z której patrzył na nią Prymas Polski (Wyszyński, 1999, s. 394):

Przykazania Boże są dla człowieka pomocą, gdy wola Boża spotyka się z wolą człowieka. Wszelki ład możliwy jest wówczas, gdy zwycięża wola Boża. Właśnie wtedy smutek, męka, cierpienie zamieniają się w radość. Prymasowskie nauczanie jest oryginalne i rodzime, polskie. Kardynał Wyszyński napisał, że nie zostawia testamentu, bo przyjdą nowe czasy i nowi ludzie. Jednakże nauczanie o człowieku i narodzie jest paradoksalnie właśnie swoistym testamentem, który czeka na realizację szczególnie wtedy, gdy różnorodne problemy natury nie tylko społeczno-ekonomicznej hamują rozwój naszego kraju i spychają na margines biedy materialnej, a zwłaszcza duchowej coraz więcej ludzi. Żaden bowiem system nie ma szans na przetrwanie, gdy człowiek jest w nim krzywdzony, a ład społeczny i moralny rozchwiany.

Bibliografia:

AIPSKW - Archiwum Instytutu Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane*, T. 1-67, Warszawa 1956-1981.

Apel Prymasa Polski, 1970

<https://www.polskieradio.pl/286/5678/Artykul/280305,Nie-oskarzajcie-przebaczajcie>

Czas nigdy go nie oddali. Wspomnienia o kardynale Stefanie Wyszyńskim (1994). A. Rastawicka (red.). Warszawa: Flopress.

Człowiek niezwykłej miary (1984). Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.

Dudek, A., Gryz, R. (2003). *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*. Kraków: „Znak”.

Encyklopedia Katolicka (1985). Lublin: TN KUL.

Dziennik Ustaw z dnia 10 lutego 1953 roku, nr 10, poz. 32.

Frankl, V.E. (1984). *Homo patiens*. Warszawa: IW PAX.

Iwan, R. (1985). Personalizm podstawą nauczania społecznego kard. S. Wyszyńskiego. *Chrześcijanin w Świecie*, 136–137, s. 11–26.

Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981. Archiwum Prymasowskie Jasnogórskich Ślubów Narodu, t. 1–67, mps.

Kumor, B. (1991). *Historia Kościoła*, t. 8. Lublin: Wydawnictwo KUL.

Lewandowski, J. (1982). *Naród w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*. Warszawa: ODISS.

Micewski, A. (2000). *Stefan Kardynał Wyszyński*. Warszawa: Wydawnictwo LSW.

Ostatnia droga Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego. (1982). Teka dokumentalna. Warszawa.

Osuchowski, J. (1981). *Państwo ludowe a Kościół rzymskokatolicki w Polsce 1944–1948. Studium z zakresu stosunków władzy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Piasecki, B. (1982). *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym: Dom Polski Jana Pawła II.

Raina, P. (1994). *Kościół w PRL. Dokumenty 1945–1959*, t. 1, Poznań: Wydawnictwo W Drodze.

Romaniuk, M. (1994). *Życie, twórczość i postęga Prymasa Tysiąclecia*, t. 1. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński (1901–1981). (2000). S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek (red.), Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna Adam.

Służba w miłości. Autobiografia Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. (1982). Częstochowa: Prymasowski Instytut Ślubów Narodu na Jasnej Górze.

Szyma, T. (1981). Wszystko, co Polskę stanowi. *Tygodnik Powszechny*, 23.

W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek (2001). Warszawa: Inicjatywa Wydawnicza „Ad Astra”.

Wyszyński, S. *Wspomnienie z dzieciństwa* (przemówienie z 13 czerwca 1971 roku, wygłoszone w Zuzeli), mps.

Wyszyński, S. (2001). *Droga życia*. Warszawa: Soli Deo.

Wyszyński, S. (1999). *Dzieła zebrane*, t. III. Warszawa: Soli Deo.

Wyszyński, S. (2016). *Dzieła zebrane*, t. XVI. Warszawa: Soli Deo.

- Wyszyński, S. (1981). *Kościół w służbie Narodu*. Rzym: Ośrodek „Corda Cordi” i Delegatura Biura Prasowego Episkopatu Polski w Rzymie.
- Wyszyński, S. (1993). *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*. Poznań: Pallotinum.
- Wyszyński, S. (1990). *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa: ODiSS.
- Wyszyński, S. (1995). *Zapiski więzienne*. Warszawa: Soli Deo.
- Zabłocki, J. (2002). *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*. Warszawa: Bertelsmann Media.
- Zieliński, Z. (1998). *Polska dwudziestego wieku. Kościół – naród – mniejszości*, Lublin: Wydawnictwo KUL.